**Nr. 110.** **Kraków, Wtorek 16 Maja 1893.** **Rocznik XII.**

# NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — „ |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 „ |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Telefon Nr. 41.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Powiększenie liczby posłów miejskich.

Według wiadomości ze Lwowa, sprawa powiększenia liczby posłów sejmowych z Krakowa (o jednego) i ze Lwowa (o dwóch) ma widoki powodzenia, o ile sądzić wolno z przebiegu narad i uchwał Koła poselskiego na posiedzeniu, które się odbyło w sobotę wieczór dla omówienia tej sprawy. Posłowie z prawicy i ze środka przybyli bardzo nie licznie, z czego wnosić można, że tą sprawą albo się nie interesują, albo są jej przeciwni, zwłaszcza jeżeli się zważy, że reprezentanci kierunku konserwatywnego oświadczyli się wręcz przeciw wszelkiej zmianie, jak to się niżej opowie.

Rozprawę rozpoczął p. W e i g e l wykazując, że sprawa powiększenia liczby posłów z Krakowa i ze Lwowa przestała mieć cechę partykularną, tylko te dwa miasta obchodzącą, lecz stała się sprawą, którą cały Sejm i kraj za swoją przyjąć powinien. Gdy bowiem w 1892 roku 97 posłów głosowało za, a tylko 11 przeciw, toż widoczną rzeczą, że Sejm uznał słuszność tego żądania.

Następnie p. R o m a n o w i c z przedstawił wzrost miast Lwowa i Krakowa tak pod względem ludności, jak i siły podatkowej, wskazał, że posłowie, reprezentujący miasta galicyjskie, należą do bardzo pracowitych, do tych, którzy mogli współdziałać i współdziałali przy wszelkich pracach sejmowych od ćwierć wieku, że powiększenie liczby tych posłów powiększy liczbę użytecznych pracowników.

P. C h r z a n o w s k i poparł wniosek Weigla i żądał, aby Koło formalną powzięło uchwałę.

Również i p. A b r a h a m o w i c z uznał słuszność żądania i przedewszystkiem jest za powiększeniem liczby posłów ze Lwowa i Krakowa

Za wnioskiem p. Weigla oświadczyło się 46, przeciw 5 a mianowicie: Trzecieski, Zamoyski, Skrzyński, Vivien, E. Torosiewicz.

P. G o l d m a n uczynił następnie wniosek, aby prezydyum Koła zawiadomiło o tej uchwale wszystkich posłów sejmowych należących do Koła, z wezwaniem, aby zechcieli przybyć na posiedzenie Sejmu, na którem sprawa ta będzie traktowaną i nie opuszczali sali przed ostatecznem jej załatwieniem. Wniosek ten przyjęty został tą samą większością 46 przeciw 5.

Gorzej stoi sprawa miasta P o d g ó r z a, które jedno z pomiędzy wielu upośledzonych udało się do Sejmu z petycyą o przeniesienie go do kuryi miejskiej i o nadanie mu prawa bezpośredniego głosowania na posła do Sejmu.

W petycyi swej miasto Podgórz opiera się na tem, że od czasu wydania ordynacyi wyborczej sejmowej z roku 1861 stosunki miasta tego ogromnie się zmieniły, że miasto nadzwyczajnie szybko się rozwinęło i tak liczbą ludności, jak wysokością opłacanych podatków i zasobem inteligencyi, głównie zaś rozwiniętym przemysłem fabrycznym wiele miast, do kuryi miejskiej należących — obecnie już przewyższa.

Petycyę tę załatwiła komisya prawnicza niepomyślnie. Sprawozdanie jej na podstawie referatu p. Fruchtmana twierdzi, że naprowadzone w petycyi porównawcze daty statystyczne co do innych miast, osobnego posła wybierających, — nie ze wszystkiem rzeczywistemu stanowi rzeczy odpowiadają, mimo to komisya uznać musi, że miasto Podgórz tak, jak ono obecnie się przedstawia, nietylko w interesie samego miasta, ale w interesie całego kraju, — p o w i n n o b y ć z a l i c z o n e do kuryi miejskiej i bądź samo dla siebie, lub przynajmniej w połączeniu z innem miastem w drodze bezpośrednich wyborów — własnego posła wybierać.

Jednak takie same stosunki zachodzą także względem całego szeregu innych miast, przeto komisya nie sądzi, aby było wskazanem reformę ordynacyi wyborczej w kierunku pomnożenia liczby posłów miast prowincyonalnych urywkowo dla każdego miasta z osobna traktować, owszem jest zdania, że taka reforma tylko z uwzględnieniem całości kraju może i winna być wdrożoną. Dlatego komisya prawnicza wnosi, aby Sejm petycyi gminy miasta Podgórza odstąpił Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego przedstawienia wniosków swoich co do r e f o r m y o r d y n a c y i w y b o r c z e j krajowej w kierunku p o m n o ż e n i a l i c z b y p o s ł ó w z kuryi wyborczej miast.

Jeżeli przeszłego roku Wydział kraj., komisya i Sejm uznały za rzecz słuszną przyznać miastom Krakowowi i Lwowowi powiększenie ich reprezentacyę, gdy uwzględnił u nich liczbę i rodzaj ludności, oraz siłę podatkową, chociaż te miasta same nie nalegają gwałtownie na poprawę, to wypadało Wydziałowi krajowemu postąpić tak samo z innemi miastami, boleśnie upośledzonemi, bo nieposiadającemi własnej w Sejmie reprezentacyi, chociaż są nietylko równorzędne z miastami reprezentowanemi, ale nawet pod niejednym względem je przewyższają.

Z powyższego wniosku, przygotowanego przez komisyę, wieje wprawdzie pewna życzliwość tak dla Podgórza, jak w ogóle dla miast jemu podobnych, jednak poprawy nie można się spodziewać, dopóki miasta upośledzone same się nie odezwą i nie upomną o prawo, jakie się im słusznie należy.

## Z Izby sejmowej.

*Lwów, 13 maja.*

Na dzisiejszem 19 z rzędu posiedzeniu Sejmu uchwalono szereg ustaw, mających na celu popieranie b u d o w y k o l e i l o k a l n y c h niższego rzędu czyli wąskotorowych, na podstawie sprawozdania komisyjnego, wypracowanego przez p. Jaworskiego. Lecz nie wyprzedzajmy rzeczy, — przeto wróćmy do opowiadania o przebiegu całego posiedzenia.

Pomijając drobniejsze rzeczy na początku posiedzenia nadmienić należy o interpelacyi niecierpliwego p. T o r o s i e w i c z a komisyi budżetowej, kiedy wystąpi przed Izbą ze sprawozdaniem o jego wniosku co do udzielenia subwencyi na misye katolickie.

Pos. St. B a d e n i, jako zastępca przewodniczącego komisyi budżetowej, oświadczył, że sprawozdanie o wniosku p. E. Torosiewicza nie zostało dotąd w komisyi załatwione dlatego, ponieważ wiele spraw naglących musiało być wpierw załatwionych. I dziś komisya budżetowa ma jeszcze kilka wyjątkowego znaczenia spraw do załatwienia, a posiedzenia komisyi budżetowej nie mogą się często odbywać, gdyż wielu członków tej komisyi zajętych jest w innych komisyach. Komisya budżetowa mogłaby zatem odroczyć załatwienie innych spraw, a przystąpić do natychmiastowego załatwienia wniosku p. E. Torosiewicza, gdyby Izba, jak to już kilkakrotnie uchwalono, poleciła komisyi budżetowej, by na najbliższem, lub na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła Izbie o tym wniosku sprawozdanie.

Ks. Marszałek zapytał Izbę, czy takie polecenie ma być dane komisyi budżetowej.

W głosowaniu tylko sam interpelant p. Emil Torosiewicz oświadczył się za takiem poleceniem, c a ł a I z b a zaś głosowała p r z e c i w t e m u w n i o s k o w i.

Przystąpiwszy do przedmiotów, postawionych na porządku dziennym, wysłuchała Izba pierwszego czytania wniosku p. R u t o w s k i e g o w sprawie budowy dróg wodnych.

Wnioskodawca uzasadniając swoje wnioski (które w streszczeniu podane były w jednym z poprzedzających numerów *N. Ref.)*, wykazywał, że słusznem jest, aby Galicya domagała się pomocy od rządu i Rady państwa, jeśli one tak wielkie sumy ofiarowały dla Wiednia. Galicya pod względem środków komunikacyjnych jest zupełnie zaniedbaną, należy przeto poczynić wszelkie starania i kroki, aby na tem polu zrobiono coś dla naszego kraju. Przez wiele sejmów i przez Radę państwa sprawa dróg wodnych, uspławnienia rzek i budowy kanałów w krajach monarchii w kilku rezolucyach uznaną została za ważną i naglącą, a nawet projekt budowy kanału łączącego Dunaj z Odrą ma wkrótce przyoblec się w ciało. Jednak wybudowanie kanału łączącego Dunaj z Odrą i Łabą bez odnogi łączącej ten kanał z Wisłą i Dniestrem, przyniosłoby krajowi naszemu szkodę, bo odebrałoby mu pole zbytu do Prus, Saksonii i t. d., przeto starać się należy koniecznie, aby to połączenie było przeprowadzone. Połączenie to kosztowałoby nie wiele, a podniosłoby komunikacyę w naszym kraju i przyczyniłoby się do podniesienia w nim przemysłu i rolnictwa, bo ułatwiłoby zbyt towarów i tańszym uczyniłoby transport.

W dalszym ciągu swej mowy dowodził p. R u t o w s k i, iż koniecznem jest także połączenie Dniestru z Sanem; w długim wywodzie wykazywał, że wielu inżynierów myślą tą już się zajmowało i uznało ją za bardzo odpowiednią i pożyteczną nietylko dla Galicyi, ale i dla innych krajów monarchii. W końcu postawił wniosek, aby Sejm wezwał rząd, by w interesie państwa i krajów, jak: Galicya, Bukowina, Śląsk i Austrya Dolna, przystąpił jak najrychlej do budowy kanałów spławnych, łączących Dniestr z Sanem, doliną rzeki Wiszni, tudzież Wisłę z Odrą i Odrę z Dunajem, i ażeby jak najrychlej wykończył regulacyę rzeki Dniestru między Żurawnem a Okopami, tudzież rzeki Sanu od Przemyśla do ujścia Wisły, oraz aby polecił Wydziałowi krajowemu projekt regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Dołobowem opracować z uwzględniem spławu i przyszłego połączenia Dniestru z Sanem kanałem spławnym.

Wnioski te odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei przyszło pod obrady i uchwały kilka spraw drobniejszych, a nareszcie sprawa k o l e i l o k a l n y c h. (Obszerne streszczenie sprawozdania komisyjnego wraz z wnioskami podane było w poprzedzającym numerze).

W rozprawie nad tym ważnym dla całego kraju przedmiotem najpierw zabrał głos pos. S z c z e p a n o w s k i i wskazując na puste ławy poselskie rzekł, iż taka fizyognomia Izby nie zrobiłaby na nikim wrażenia, jakoby Sejm obradował właśnie nad sprawą najważniejszą, nad sprawą, dla której umyślnie zwołany został na sesyę obecną. Jednakże tego objawu nie bierze mówca bynajmniej za obojętność Sejmu dla tej sprawy, lecz raczej za dowód, że wszystkie czynniki w kraju są już gruntownie obznajomione z projektowaną ustawą, że cały kraj uznaje doniosłe znaczenie rozwoju komunikacyi i że projektowana ustawa nie napotka w Sejmie na opozycyę.

W dalszym toku wykazywał mówca, jak doniosłe znaczenie mają koleje lokalne i jak bardzo Galicya upośledzoną jest pod względem komunikacyi. Mamy w Galicyi 2600 kilometrów kolei żelaznych, zaś Czechy, Morawa i Śląsk, zajmujące mniej więcej taki sam obszar jak Galicya, mają przeszło 6000 kilometrów. Gdybyśmy zatem chcieli dorównać krajom czeskim, musielibyśmy sieć naszych kolei więcej aniżeli podwoić. A Czechy nietylko że nie uważają swojej sieci komunikacyjnej za już wykończoną, lecz domagają się coraz to nowych linij i w roku ubiegłym sejm czeski uchwalił ustawę krajową o popieraniu kolei lokalnych.

Fundusze na budowę kolei lokalnych postanowił kraj zebrać przez kredyt, a nie przez rozpisywanie obligów pierwszeństwa.

W dalszym ciągu domagał się mówca w sprawie tej wydatnej pomocy rządu. Państwo musi wspierać koleje lokalne, bo one samem swem istnieniem przyczyniają się do wzrostu dochodów na głównych arteryach kolejowych. Będziemy więc mieli pewien dochód, może z początku nadzwyczaj mały, ale będzie dochodem.

Teraz zachodzi pytanie o ile ustawy i środki proponowane przez Wydział krajowy stoją w stosunku do nowych potrzeb i obecnego stanu budżetu. Przed ankietę kolejową wpłynął cały szereg projektów kolei lokalnych.

Proponowano koleje na obszarze przeszło 4 tysiące kilometrów. Gdy przyjmiemy, że jeden kilometr kolei szerokotorowej kosztuje 30—40.000, a tylko w poszczególnych wypadkach 20.000, to widzimy, że wybudowanie wszystkich kolei lokalnych, proponowanych przez owe projekty, a więc pożądanych przez pewne koła, w naszym kraju kosztowałoby przeszło 100 milionów. Tymczasem Wydział krajowy przeznacza na ten cel przez lat 30 po 300.000, co razem stanowi 9 milionów, czyli, gdybyśmy dziś skapitalizowali to, dałoby 5 do 6 milionów. W stosunku do 100 milionów jest to nadzwyczaj mało. Jednak na razie to zupełnie wystarcza i odpowiada naszym środkom budżetowym. Odpowiada dlatego, że nie możemy przyjąć, aby wszystkie koleje lokalne były szerokotorowe, gdyż będą się budowały i wąskotorowe, a nawet takie koleje wicynalne, których koszt na 1 kilometr nie będzie przenosił 4—5.000 złr.

Oprócz subwencyi kraju będziemy mieli także na ten cel subwencyę państwa i datki interesowanych w wysokości minimum $^1/_3$ ogólnych wydatków, a więc suma przeznaczona na koleje lokalne mocno się zwiększy. Można też dziś już powiedzieć, że z czasem w miarę wzmożenia się w kraju przemysłu, będą budowane wszędzie zamiast dróg koleje lokalne. Szerszą akcyę w tej sprawie i wogóle w sprawach inwestycyi mógłby kraj rozwinąć w tym razie, gdyby brał udział w dochodach z podatków konsumcyjnych. Ma on do tego słuszne prawo, budując koleje lokalne, bo liczne doświadczenia wykazały, że ze wzrostem komunikacyi i polepszenia się bytu ekonomicznego w kraju wzrastają najpierw dochody z podatków konsumcyjnych. Słusznem przeto jest, aby kraj, podnosząc komunikacye i przemysł kraju, korzystał z tych dochodów, które w pierwszej linii wskutek tej akcyi kraju wzrastają.

W końcu zainterpelował mowca, dlaczego Wydział krajowy w ustawie zaznaczył, iż siedziba dyrekcyi kolei lokalnych ma być z r e g u ł y w kraju. Czyż Wydział sądził, że dyrekcya ta może być p o z a k r a j e m? Także zainterpelował mowca Wydział krajowy, dlaczego w ustawie nie zaznaczył wyraźnie, w jakim języku prowadzona będzie administracya na kolejach lokalnych. *(Oklaski).*

Członek Wydziału krajowego p. C h a m i e c oświadczył, że Wydział krajowy czuwać będzie nad tem, aby język polski był językiem urzędowym na nowo wybudować się mających kolejach lokalnych.

Po ostatecznem przemówieniu sprawozdawcy p. J a w o r s k i e g o, który skonstatował zgodność zapatrywań, jaka panuje w Sejmie w tej sprawie, przystąpiono do debaty szczegółowej i przyjęto w d r u g i e m i t r z e c i e m c z y t a n i u c a ł ą u s t a w ę. Nadto powziął Sejm cały szereg uchwał, któremi upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w preliminarz funduszu krajowego na cele popierania kolei lokalnych rocznej dotacyi 300.000 złr. przez lat 30, począwszy od roku 1894, do utworzenia krajowej rady kolejowej jako organu doradczego, i do zaprowadzenia krajowego biura kolejowego przy Wydziale krajowym.

Nadto wezwano rząd, aby wziął pod rozwagę rewizyę ustawy o kolejach lokalnych z 17 czerwca 1887 r. Nr. 81 dz. u. p., tudzież odnośnych rozporządzeń ministeryalnych w tym kierunku, aby systematyczne i skuteczne popieranie finansowe kolei lokalnych przez państwo w drodze administracyjnej było umożliwione, a odnośna procedura została ile możności uproszczoną i skróconą. W szczególności wezwano rząd, aby koleje lokalne w drodze administracyjnej zostały uwolnione od obowiązku przewożenia poczty bezpłatnie, lub za opłatą zniżoną, aby oszczędności administracyi pocztowej, wynikające dla niej skutkiem transportu koleją, używane były przez państwo na popieranie kolei lokalnych.

Uchwalono jeszcze cały szereg rezolucyi mniejszej wagi.

Przyjęto w końcu także statut organizacyjny dla krajowej rady kolejowej, która ma być do życia powołaną.

Po załatwieniu tej sprawy przyszło na porządek dzienny sprawozdanie komisyi prawniczej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie projektu ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej z dnia 20 marca 1874 r. Nr. 29 dz. u. kr. o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych.

Komisya zaproponowała ustawę, mającą na celu określenie zasad: kiedy i w jakich warunkach może być z wydzielonych posiadłości tabularnych utworzony o s o b n y w y k a z hipoteczny.

Pp. Piłat i Skałkowski domagali się opuszczenia §. 1 projektu ustawy, bez którego, zdaniem mowców, może się obejść.

Sprawozdawca p. K l e m e n s i e w i c z stanął w obronie projektu ustawy według brzmienia proponowanego przez komisyę.

W głosowaniu Izba uchyliła §. 1 projektu, a resztę uchwaliła.

Po załatwieniu kilku spraw drobniejszych, przerwano obrady z powodu spóźnionej pory (po godzinie 3). Na zakończenie odczytano wnioski i interpelacye, a mianowicie:

Poseł M e r u n o w i c z i towarzysze domagają się uchwalenia polecenia Wydziałowi krajowemu, ażeby przeprowadził rokowania z zarządem żydowskiej gminy wyznaniowej w Brodach, względem przekształcenia tamtejszej szkoły wyznaniowej, z funduszu krajowego subwencyonowanej, na etatową szkołę publiczną, z językiem wykładowym polskim.

Poseł O k u n i e w s k i i towarzysze interpelują rząd, kiedy zamierza uregulować kwestyę pobierania miarek przez dwory od młynów włościańskich, w okolicy naddniestrzańskiej.

Poseł S z c z e p a n o w s k i i towarzysze interpelują Wydział krajowy, kiedy zamierza wnieść projekt ustawy o zrównanie prestacyj szkolnych, uiszczanych przez gminy i obszary dworskie.

## Korespondencya „Nowej Reformy“.

*Lwów, 11 maja.*

*(Zgromadzenie delegatów Towarzystw sokolich).*

*(d.)* Polskie drużyny sokole zjednoczyły się dzisiaj, aby uchwalić ostatecznie założenie Związku wszystkich polskich Towarzystw sokolich, istniejących na ziemiach polskich pod rządem austryackim. Od dłuższego czasu kiełkująca myśl dojrzała, przemieniając się w czyn. Dzisiaj polskie sokolstwo dało dowód swej dojrzałości; rozdrobnione siły zjednoczyły się, wytwarzając tem samem czynnik, który zaważy niechybnie na szali naszego odrodzenia narodowego.

W pierwszym zjeździe delegatów polskich Towarzystw sokolich wzięli udział reprezentanci wszystkich gniazd; druh z nad Wisły i Dunajca uścisnął dłoń druha „Sokoła“ z nad Dniestru i Prutu. Do obrad zasiadło w sali ratuszowej 96 delegatów, wysłuchawszy przedtem mszy św. w kościele katedralnym,

Zebranych „Sokołów“ powitał prezydent mia-

# DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

**Elizy Orzeszkowej.**

18 (Ciąg dalszy.)

Trzymałem się na uboczu, bo uczuwałem instynktową niechęć mięszania się pomiędzy tych, którzy ją otaczali, wiedząc dobrze, iż był tam amalgamat pobudek, z których nie wszystkie były mi sympatycznemi. Tytuł łowcy posagu poczytywałem zawsze za jeden z najohydniejszych tytułów, któremi człowieka obdarzyć może bezcześć, i jak do czegoś brudnego i szpetnego, czułem wstręt do ocierania się choćby o odzież tych, którzy, w mniemaniu mojem, potrochu w tej chwili na ten tytuł zasługiwali. Dla tego, przez dobrą godzinę nie zbliżałem się do panny Zdrojowskiej wcale, trochę tu, trochę ówdzie rozmawiając, lub milcząc a pomiędzy coraz liczniejszem zebraniem lawirując w ten sposób, aby dostać się w bezpośrednie sąsiedztwo Idalki, której chciałem zadać pytanie, mające w tej chwili dla mnie wagę do przedmiotu swego nieproporcyonalną. Bo właściwie zapytać miałem o rzecz drobną, a liczne przeszkody przezwyciężałem z trudnością wielką, aż przezwyciężywszy je, stanąłem za krzesłem Idalki i pochylony nad nią, zapytałem:

— Jakim sposobem to się stało? Musiałaś napracować się potężnie!

Od razu zrozumiała, o co ją pytam.

— Wcale nie — odpowiedziała śmiejąc się,— jestem pracownicą bardzo mierną, ale ty jesteś cudotwórcą!

— Doprawdy? Czy wróciłem kogo do życia?

— Metamorfoza jest życiem w formie odmiennej i... lepszej.

— Nie zawsze lepszej... bo jeżeli gąsienica przemienia się w motyla, to lepiej, ale jeżeli człowiek staje się po śmierci pocztowym koniem, to gorzej.... Czy tym razem gąsienica zaczyna dostawać skrzydeł?

— Być może. Byłam zdziwioną. Na parę godzin przed wyjazdem moim z domu, stała się zamyśloną, niespokojną, aż przyszła do mnie i powiedziała, że chce ze mną jechać....

— Sama przez się? Bez namowy?

— Bez namowy, ale nie sama przez się.

— Komuż lub czemuż przypisać należy wpływ czarodziejski?...

— Możesz być dumnym; tobie....

— Jestem skromnym i nie wierzę.

— Trzeba znajdować się na ostatnim krańcu sceptycyzmu, aby nie wierzyć przenikliwości kobiecej....

— Dla pewnej seryi zjawisk może ona istotnie być wyrocznią, ale w tym wypadku znajduję się na ostatnim krańcu sceptycyzmu.

Kłamałem. Przypuszczenie Idalki wydało mi się prawdopodobnem i uczułem w sobie bardzo przyjemną mieszaninę tryumfu i radości. Wyprostowałem się, a nie spostrzegłszy panny Zdrojowskiej na uprzedniem miejscu, zacząłem oczyma szukać jej po salonie, aż znalazłem, ale w innem niż poprzednio otoczeniu. Siedziała blizko okna, pod aksamitną draperyą firanek, pomiędzy dwoma niemłodymi i nadzwyczaj poważnymi mężami, całkowicie pogrążona w rozmowie z nimi, nadzwyczaj poważnej, jak wnosić mogłem z wyrazu twarzy rozmawiających. Nie wiem, jakim sposobem znakomity lekarz profesor i znakomity prawnik-ekonomista zawiązali z nią znajomość. Zapewne sława tej kobiety majętnej i pełnej najlepszych chęci dojść ich musiała, przedstawili się jej i naprędce złożyli z jej udziałem malutkie posiedzenie Sanhedrynu. Ona zaś, widziałem to z gry jej rysów, czuła się ich towarzystwem daleko więcej jeszcze ucieszoną, niż towarzystwem moich przyjaciół, a raczej doświadczała innego gatunku uciechy. Wtedy była rozweseloną i zabawioną, teraz szczęśliwą i pełną niemal uroczystego uszanowania dla mężów, z którymi zamieniała myśli i którzy zapewne udzielali jej światła. Czy ja wiem? Może ona i na ten raut przybyła, tak jak i do wielkiego miasta, umyślnie i wyłącznie po — światło? Stałem za krzesłem Idalki ze sceptycznym uśmiechem, który jak śpilka kłuł mi usta — i może nietylko usta, gdy spostrzegłem, że uwaga jej odrywa się od nadzwyczaj poważnej rozmowy i spojrzenie zaczyna z niepokojem szukać czegoś po salonie.... Czego? ach, oczy nasze spotkały się na mgnienie oka i pociągnęło mię to ku niej z siłą, której opierać się ani mogłem, ani chciałem.

Wziąłem krzesło, umieściłem je pomiędzy temi, na których zasiadali znakomici mężowie i usiadłem z postanowieniem wzięcia czynnego udziału w naradach małego Sanhedrynu. Łatwiej jednak było postanowić to, niż wykonać.

Rozmowa toczyła się ni mniej, ni więcej, tylko o wstręcie i nieufności, okazywanych przez lud nasz z różnych okolic względem medycyny i jej kapłanów. Prawnik-ekonomista utrzymywał, że jest w tem dużo winy lekarzy prowincyonalnych, nie dość wzniośle i szeroko pojmujących swoje zadanie; lekarz-profesor, ujmując się za kolegami, zasmucające zjawisko przypisywał tylko brakowi oświaty; panna Zdrojowska, przyznając obu część słuszności, wzbogacała seryę przyczyn względem czysto-materyalnej natury, to jest wielkiem ubóstwem ludu.

Gdzież mnie biednemu było brać udział w rozmowie z tak nieskończenie odległej i obcej dziedziny! Mogłem tylko, ze względu na miejsce i chwilę, podziwiać jej osobliwość, słuchać i milczeć.

Słuchałem jednak chętnie i nawet nie bez przyjemności, bo lekarz-profesor, człowiek nietylko uczony ale światowy i przyjemny, bardzo ładnie i zabawnie opowiedział parę zdarzeń ze swojej praktyki ludowej, a panna Zdrojowska wywdzięczyła się mu wzajemnem opowiedzeniem jakiegoś podania ze swoich okolic, które w formie naiwnej zawierało żywioł wcale zajmującej poezyi i malowniczości. O czemkolwiek zresztą mówiła, miała w głosie i sposobie wymawiania wyrazów tę miękkość i słodycz, które mię zachwycały, a teraz od ulubionego przedmiotu rozmowy, może od radości, którą sprawiało jej rozmawianie z mężami znakomitymi, dostała trochę rumieńców i wielkiego blasku oczu, co rzucało na nią urok, towarzyszący zwykle niezwykłemu podnieceniu, czy natchnieniu. Zauważyłem, że obaj mężowie przypatrywali się jej z zajęciem i przychylnością widoczną.

— Jakim sposobem zdołała pani poznać lud tak dobrze i zblizka? — zapytał ekonomista.

— Wśród niego wzrosłam i żyję — odpowiedziała, a po krótkiej chwili dodała jeszcze: — Uczyłam się go poznawać razem z moim bratem....

Umilkła i zamyśliła się. Myśl i wzrok jej uciekły daleko od salonu pani Oktawii, od znakomitych mężów i odemnie, może ku szarzejącym w cichem przestworzu wioskom, których wspomnienie wniosła w ten wielkomiejski gwar i wykwint, — albo ku mogile tego brata niezapomnianego, który po części uczynił ją taką, jaką była.

(C. d. n.)

sta p. Edmund Mochnacki, następującemi słowy:

„Bracia „Sokoły!“ Wolno mi tak was witać, zacni druhowie, gdyż od pierwszych lat zawiązku należę do waszego Towarzystwa.

„Bracia „Sokoły!“ Gdy w zeszłym roku lwowski „Sokół“ święcił srebrne gody, obchodził jubileusz swego ćwierćwiekowego istnienia, dojrzała myśl już dawniej kiełkująca utworzenia Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich.

„Zwykle myśl zdrowa — to jak bryłka lodu wnet urasta w lawinę — tak myśl założenia związku polskich „Sokołów“ z lotem iście sokolim dziś już przyszła do urzeczywistnienia i stała się czynem. Witam ten związek, witam z radością i pełen otuchy i nadziei w jego powodzenie; wszak i kilkanaście choćby nawet słabych prętów, gdy je razem związać, tworzą pęk niezłamany.

„Pod hasłem więc: „Ramię do ramienia“ stańcie w zwartym szeregu i pracujcie około dobra naszego społeczeństwa — wierni waszym wzniosłym, zdrowym zasadom na pożytek dla narodu polskiego i na chwałę polskich „Sokołów“, a Bóg niechaj użyczy pomocy! Witam panów serdecznie!“

Hucznemi brawami, oklaskami i gromkiem *Czołem!* podziękowali delegaci prezydentowi stolicy za serdeczne słowa.

Następnie prezes „Sokoła“ lwowskiego p. Zima powitał delegatów imieniem macierzy, która rzuconą myśl zjednoczenia Towarzystw sokolich przyprowadziła do skutku. Wezwawszy w końcu delegatów do energicznej pracy, oddał głos referentowi sprawy związkowej p. Dziędzielewiczowi, który przedstawiwszy w krótkości genezę Związku polskich „Sokołów“, wezwał gorącemi słowy reprezentantów, aby ofiarą pracy i trudów zapewnili dobrą przyszłość sokolstwu polskiemu, aby zachowali to, co dotąd na tem polu odrodzenia narodowego zrobiono. „Obowiązkiem naszym, mówił druh Dziędzielewicz — jest określić cel związku, aby społeczeństwo wiedziało i zrozumiało jasno, co to jest związek. Celem jego będzie wspieranie moralne i materyalne istniejących i zakładanie nowych gniazd, urządzanie złotów sokolich, kształcenie nauczycieli i nauczycielek gimnastyki, wysełanie instruktorów, zabezpieczenie bytu nauczycielom i nauczycielkom gimnastyki na wypadek nieudolności do pracy zawodowej itp. Nad połączeniem gniazd w jedność i całość pracował organ nasz *Przewodnik gim.*, który odtąd ma się stać organem związku. Nasz związek będzie miał zadanie tak potężne, jakiego nie miał dotąd żaden na całej kuli ziemskiej. Sto lat minęło od najcięższej doby, padliśmy pod ciosem wrogów obcych i swoich. Ten wróg domowy czycha na nas i dzisiaj, a jest nim niezgoda, brak karności i jedności. Tak było przed stu laty i dzisiaj tak jest niestety. Celem sokolstwa, wszczególności związku, jest złamać tego wroga, a do tego potrzeba pracy żelaznej, wyrzeczenia się ambicyi własnej. Związek powinien być szkołą sokolstwa, szkołą życia narodowego, obywatelskiego. Dwadzieścia pięć lat pracy, to zadatek przyszłości lepszej. Miejmy nadzieję, że praca ta nasza wyda upragnione owoce i doprowadzi nas do celu, do którego dążymy.“

Serdecznie podziękowano mówcy za patryotyczne, gorące przemówienie.

Po krótkiej przerwie dr. Krobicki ze Złoczowa imieniem komisyi skrutacyjnej podał wynik głosowania na prezesa i wiceprezesa Związku. Wybrani zostali jednogłośnie na prezesa Tadeusz Romanowicz, a na wiceprezesa dr. Wawrzyniec Styczeń z Krakowa.

Dziękując za wybór, zabrał następnie głos Tadeusz Romanowicz i przemówił w te mniej więcej słowa:

„Serdecznie dziękuję za wybranie mnie prezesem Związku całego sokolstwa polskiego. Wkłada to na mnie wielki zaszczyt, ale równocześnie wielki obowiązek. Zaszczyt przynosi mi stać na czele instytucyi, ktora ma skupiać dążenia i prace wszystkich gniazd sokolich. Instytucya ta ma nietylko załatwiać sprawy organizacyi naszej, ma dbać nietylko, abyśmy się mnożyli jako gwiazdy na niebie, ale i o to, aby duch sokolski, który, jak panowie wiecie, polega na karności i jedności, przeniknął całe społeczeństwo.

„Zaszczyt to wielki stać na czele instytucyi takiej, czy jednak podołam mu? tembardziej, że mam inne także obowiązki — nie wiem! Ale mi się zdaje, że podołam, jeżeli wydział Związku, dziś wybrany, będzie (a nie wątpię, że będzie) przejęty duchem solidarności i poświęcenia, gdzie tego sprawa publiczna będzie wymagała.

„Kiedy przed rokiem obchodziliśmy jubileusz macierzy lwowskiej, napisałem w „Księdze pamiątkowej“, że karność sokoła, to nie poddanie się z góry narzuconej, obcej woli, to karność ludzi, co mają jeden cel i jednę wolę, to karność ludzi wolnych, którzy wiedzą, że wtedy dojdą do swego celu, jeśli będą iść razem, jak staropolskie rycerstwo, *ławą*.

„Póki ten duch panować będzie, to i moje siły podołają, a spodziewam się po lwowskiej macierzy i po wszystkich gniazdach sokolich, że jeżeli będę zły, powiecie mi: „Bądź zdrów“ i pod tym warunkiem przyjmuję zaszczytny dla mnie wybór“. *(Huczne, długotrwałe oklaski.)*

Potem przemówił dr. Wawrzyniec Styczeń, a przemowa jego tak mniej więcej brzmiała:

„Dziękuję wam druhowie za wybranie mnie wice-prezesem Związku, uważam to za cześć oddaną zachodniej części kraju.

„Pracując dla ogółu sokolstwa, popierać będę te same zasady, jakie popieram w „Sokole“ krakowskim. Zasadami temi są: karność, skromność, rozum i rozwaga. Raz już powinny zająć miejsce pustych tylko gadań i wynurzań, rzecz realna, obmyślana i energiczna praca. Przy energii możemy i my dojść, do czego już doszli Czesi i inne narody.

„Zadaniem Towarzystw gimnastycznych jest nietylko ćwiczenie ciała, ale i ducha. Nam Polakom potrzeba takiego moralnego wyrobienia, abyśmy się nauczyli drobne rzeczy na bok usuwać, a w wielkich razem maszerować.

„W tej myśli działać będę i spodziewam się, że na pożytek sokolstwa i na pożytek kraju to działanie nasze wyjdzie. *(Oklaski)*“.

Po objęciu przewodnictwa przez prezesa T. Romanowicza, przedyskutowano i uchwalono regulamin obrad Zjazdu delegatów, poczem wywiązała się obszerna dyskusya nad wysokością wstępnego i wkładek rocznych. Ponieważ prezes powołany innymi obowiązkami musiał się oddalić, krzesło przewodniczącego objął dr. Styczeń.

Uchwalono, że Towarzystwa sokole należące do Związku mają płacić 5 złr. (10 koron) wpisowego i rocznie po 50 ct. (1 korona) od członka, nadto upoważniono Wydział do zniżania w raze potrzeby tych wkładek.

Przed zakończeniem porannego posiedzenia przedstawił jeszcze dr. Juliusz Bandrowski (z Krakowa) imieniem komisyi skrutacyjnej wynik wyboru do Wydziału.

Wybrani zostali jako wydziałowi pp: Cenar (Lwów), Durski (Lwów), dr. DzIędzielewicz (Lwów), Fischer (Lwów), Ślusarski (Stryj), dr. Tarnawski (Przemyśl), Zima (Lwów), Latour (Stanisławów), Biechoński Wojciech (Gorlice) i dr. Krobicki Leon (Złoczów); na zastępców wydziałowych wybrani pp: Wallek (Lwów), Zaleski (Sanok), Chylewski (Tarnów), Padewski (Lwów).

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp: Małaczyńskiego (Lwów), dra Hübla (Jaworów) i Kabanego (Tarnopol).

Po południu o godzinie 3 rozpoczęły się obrady referatem dra Fischera, który przedstawił wnioski w sprawie czasopisma Związku. Imieniem lwowskiego „Sokoła“ oddał on na własność Związku *Przewodnik Gimnastyczny*, który obecnie ma z górą 4.000 prenumeratorów. Wszystkie odnośne wnioski przyjęto bez dyskusyi.

Tytułem datków zamiast wieńców na trumnę ś. p. dra Krówczyńskiego b. prezesa Sokoła lwowskiego, wpłynęło 433 złr. do Sokoła lwowskiego, ten przekazał kwotę tę Związkowi, a zgromadzenie przeznaczyło ją na zawiązek funduszu dla zabezpieczenia nauczycieli gimnastyki.

Na wniosek Sokoła złoczowskiego, uchwalono rezolucyę, wzywającą wydział Związku, aby jak najrychlej zajął się ujednostajnieniem umundurowania wszystkich „Sokołów“ i regulaminów ich.

Sokół krakowski postawił szereg wniosków o zmianę statutu Związku, na propozycyę dra Bandrowskiego przekazano je wydziałowi do rozpatrzenia.

Oklaskami przyjęto wniosek dra Bandrowskiego, polecający szczególnej opiece Związku pograniczne gniazda sokole czerniowieckie i cieszyńskie.

„Sokoły“ z Załoziec i Brzeżan zaproponowali, aby dla upamiętnienia rocznicy konstytucyi 3 maja wydział zwoływał walne zgromadzenie Związku co roku około 3 maja.

Odczytano jeszcze pismo z życzeniami od nowozawiązanego Sokoła w Nowym Targu.

Nakoniec jako miejsce zjazdu w r. 1894 oznaczono ponownie Lwów, a to z powodu wystawy krajowej, w której Związek weźmie udział, a będzie też można urządzić ćwiczenia publiczne i zjazd Sokołów wszystkich.

Na tem zakończono obrady, a zebranych pożegnał wiceprezes dr. Styczeń, dziękując uczestnikom Zjazdu i „niesłychanie zasłużonemu Sokołowi lwowskiemu.“

Wydział Związku ukonstytuował się zaraz po zgromadzeniu.

Wieczorem o godzinie 6 zapełniła się sala „Sokoła“ publicznością i delegatami. Gorąco oklaskiwano produkcye lwowskich Sokołów i członków „Koła gimnastyczno-śpiewackiego nauczycieli szkół ludowych m. Lwowa.“

O godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kasynie miejskiem wspólna wieczornica delegatów na zjazd przybyłych i członków Sokoła lwowskiego.

# Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 maja.*

Według ostatnich pogłosek ze Lwowa Sejm krajowy ma zakończyć swoje teraźniejsze czynności już dnia 18 b. m. we czwartek. Jeżeli to się sprawdzi, wówczas nasunie się jako domyślna przyczyna nie to, iż zabrakło materyału, lecz to, że większość sejmowa chce uniknąć roztrząsania spraw większych, jak między innemi reformy ustawy gminnej.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem jest aż 42 spraw. Są to po większej części sprawy lokalnego lub osobistego znaczenia, obchodzące bardzo gorąco powiaty, pojedyncze gminy, obszary dworskie, parafie, towarzystwa lub osoby, ale nie kraj albo znaczniejsze jego obszary.

Ze spraw ważniejszych zasługują na zanotowanie: Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o zmianie statutu Banku krajowego w celu utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek i obligacyj kolejowych. Trzecie czytanie ustawy uzupełniającej postanowienia ustawy krajowej o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych. Sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku p. Skałkowskiego względem postępowania władz skarbowych przy ściąganiu podatków i należytości. Sprawozdanie komisyi prawniczej o petycyi, domagającej się przekazania przekroczeń przeciw bezpieczeństwu czci i ciała władzom gminnym do sądzenia i karania — oraz sprawozdanie tejże komisyi o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych. Pierwsze czytanie wniosku p. Huryka o zbadanie przyczyn ekonomicznego upadku włościan.

Kwestya poruszona tym wnioskiem jak jest bardzo ważną, tak jest nader trudną do zbadania, wyjaśnienia i załatwienia, jednak nie powinna odstraszać, lecz przeciwnie dodać tem więcej bodźca do zarządzenia badań gruntowych na szerokie rozmiary.

*Z Węgier.*

Przeszłego roku na Węgrzech kwestya uroczystego odsłonięcia pomnika na cześć poległych przy zdobywaniu zamku w Budzie, dała powód do wielkiej rozterki między znaczną częścią Izby poselskiej a ówczesnym gabinetem pod przewodnictwem hr. Szapary'ego. Rozterka doszła do tego, że cesarz odjechał i przez przeszło pół roku do Pesztu nie zaglądał, że uroczystość odroczono, a gabinet podał się do dymisyi.

Teraz chodziło o wyszukanie takiego sposobu, aby nietylko uczuciu zasłużonej i powszechnie uznawanej czci dla poległych dogodzić, ale zarazem uniknąć wszystkiego, coby sprzeciwiało się ugodzie Węgrów z Austryą, przez którą dawne zatargi wymazano z pamięci, a przedewszystkiem nie narażać na kłopoty armii wspólnej i połączonej z nią organicznie obrony krajowej.

Długie układy, jakie w tej mierze prowadził prezes gabinetu Wekerle z przewodnikami wszystkich stronnictw w Izbie poselskiej, doprowadziły nareszcie do tego, że się zgodzono na to, aby prezydent Izby postawił wniosek do uchwały wysłania na tę uroczystość osobnej deputacyi sejmowej z prezydentem na czele i złożenia wieńca w imieniu Sejmu.

Wniosek ten przeszedł olbrzymią większością, jednak członek stronnictwa niezawisłego, radykalny p. Meszlenyi, niezadowalniając się takim wnioskiem zażądał, aby cała Izba poselska gromadnie, ministrowie i węgierska obrona krajowa przybyli na uroczystość. Żądanie to poparła drobna tylko garstka i rzecz nie zasługiwałaby na wzmiankę, gdyby nie to, że wystąpienie p. Meszlenyi'ego stało się powodem zatargu w łonie stronnictwa niezawisłego. Przewodniczący br. Eötvös w porozumieniu z całem prezydyum stronnictwa, zawarł z innemi stronnictwami za pośrednictwem Wekerlego kompromis, według swego przekonania najodpowiedniejszy, a wystąpienie p. Meszlenyi'ego w Izbie okazało, że w tem stronnictwie nie ma ani zgody, ani karności. Sprawę tę omawiano następnie na posiedzeniu stronnictwa i br. Eötvös złożył godność przewodnika, w jego miejsce objął przewodniczenie tymczasowo p. Helfy.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że to stronnictwo, najsilniejsze ze wszystkich opozycyjnych, bo liczy 85 członków, składa się z dwu części, wcale niezgodnych ze sobą. Mniejsza część 35 do 40 posłów licząca jest pod względem prawno-politycznym radykalną przeciwniczką teraźniejszej ugody Węgier z Austro-Węgrami, lecz na polu społecznem i kościelno-politycznem jest reakcyjną, prawie ultramontańską, wrogą tym reformom, które teraźniejszy gabinet zamyśla przeprowadzić. Dotychczasowy przewodnik br. Eötvös jest protestantem, jego współzawodnik Polonyi katolikiem.

Ta okoliczność jest w teraźniejszych okolicznościach ważną, bo odłam postępowy Eötvösa popiera kościelno-polityczne reformy gabinetu, podczas gdy odłam Polonyi'ego jest im przeciwny, dlatego być może, że stronnictwo się rozpadnie, gdy nadejdzie chwila, kiedy trzeba będzie zdecydować się, w jakim iść kierunku.

Należy jeszcze dodać, że dotychczasowe chwiejne postępowanie stronnictwa w sprawie kościelno-politycznej potępił w liście do Helfy'ego surowo Koszut, który dotąd przez całe stronnictwo był uważany za wyrocznią.

*Z Niemiec. Agitacya wyborcza.*

Trudno już teraz stawiać horoskopy dla wyborów do parlamentu, które od dzisiaj za miesiąc odbyć się mają. Sytuacya zaczyna się dopiero wyjaśniać; o usposobieniu wyborców wyrokować jeszcze nie można. A że na przygotowania do wyborów rząd nie wiele zostawił czasu, więc każde stronnictwo rozwija gorączkową działalność.

Do kombinacyj i domysłów rozległe daje pole usunięcie się z areny wyborczej kilku wybitnych dotychczasowych posłów i rozłam stronnictwa wolnomyślnego. Ustąpienie z życia publicznego dra Bambergera, długoletniego prezesa stronnictwa wolnomyślnego, jest faktem dokonanym. Nie pomogły prośby i perswazye wyborców: Bamberger stanowczo odmówił przyjęcia mandatu, tłomacząc się potrzebą zdwojonej działalności, skutkiem rozstroju w stronnictwie, na co nie pozwala mu nadwątlony stan zdrowia.

Odłam Richterowski, „wolnomyślne stronnictwo ludowe“ wedle przypuszczeń *Freisin. Ztg.*, znajdzie znacznie więcej zwolenników wśród wyborców, niż frakcya Rickerta. Zdaniem tego dziennika przechyliło się na stronę Richtera ośm dziesiątych części dawnego stronnictwa wolnomyślnego. Obok socyalnych demokratów rozwija też frakcya Richtera najruchliwszą agitacyę, głównie w Berlinie i w Brandenburgii w ogóle. Natomiast „związek wolnomyślny“ Rickerta operuje głównie w Szlezwigu i i Holsztynie, stawiając tam swoje „umiarkowane kandydatury.“

Stronnictwo centrum utraciło, jak wiadomo, kandydatury posłów dotychczasowych, Huenego, Ballestrema i Porscha, skutkiem czego stanowczą przewagę mieć będą w tem stronnictwie nieprzejednani przeciwnicy ustawy wojskowej. W ogóle wśród wyborców katolickich przebija niechęc do ustawy wojskowej, jako zwiększającej ciężary opodatkowanych. Mówią, że Ballestrem i Huene wyrzekli się mandatów z obawy, czy znajdą poparcie u wyborców. W Westfalii i prowincyach nadreńskich, niemniej jak w Bawaryi, stanowczo przeważa opinia przeciwna przyjęciu wniosków Huenego. Szanse stronnictwa centrum zatem wcale nie są tak wątpliwe, jak to z ustąpienia kilku posłów wnioskowały organa narodowo-liberalne, tylko że kandydatury stawiane będą pod hasłem bezwzględnej opozycyi przeciw wnioskom Huenego.

Stronnictwo narodowo-liberalne poniosło także stratę dotkliwą przez ustąpienie z areny wyborczej posła Buhla, wiceprezydenta parlamentu.

Stronnictwo konserwatywne rozwija agitacyę równoległą do narodowo-liberalnej. W drugim okręgu wyborczym Berlina postawili konserwatyści kandydaturę profesora Wagnera, przeciw Virchowowi, znanemu zwolennikowi wolnomyślnych.

Socyalni demokraci uważani są za najniebezpieczniejszych przeciwników stronnictw rządowych. W ostatnich latach potroiła się liczba posłów tego stronnictwa w parlamencie, a przy ostatnich wyborach zdobyli największą liczbę głosów (1,427.298). Nie ulega też wątpliwości, że nowe wybory powiększą liczbę posłów socyalistycznych, jako zdeklarowanych przeciwników ustawy wojskowej.

Berliński korespondent *Dziennika Poznańskiego* tak przedstawia ruch wyborczy w stolicy Niemiec:

„Ruch ten objawia się w rosnącej liczbie ulicznych sprzedawaczy gazet, którzy głosem, strojonym na nutę sztucznego przerażenia, reklamują swój towar; wciska się do kawiarni i piwiarni, gdzie nic innego nie słyszysz, krom kombinacyj politycznych; ujawnia się w kształcie różnorodnych plakatów lub olejnych malowideł na bramach i murach kamienicznych; wkrada się przez szpary drzwi mieszkalnych w formie broszurek tendencyjnych do zacisza domowego i nawet późną nocą uderza o uszy twoje w pieśniach podchmielonych robotników. Nadomiar lubi Berlińczyk polityczne zebrania ludowe i krasomówcze popisy oratorów popularnych, i tem się tłomaczy, że agitacyjne wiece w stolicy tak tłumnie są uczęszczane, jak może w żadnem innem mieście niemieckiem. Trzeba przypatrzyć się tym ludziom, którzy po całodziennej pracy spieszą na zebrania, aby mieć wyobrażenie o intensywności berlińskiej politykomanii. Nikt tu nie przychodzi, jak to nieraz u was się dzieje, aby być, aby się pokazać, aby czas zabić, lecz dlatego, ponieważ wiedzie go silny instynkt polityczny, ponieważ polityka jest namiętnością jego. Wszystko tu przejęte tematem dyskusyi, wszystko tu chłonie formalnie każde słowo mowców i wynosi z sobą materyał agitacyjny, który sumiennie zużywa w gronie rodziny, przyjaciół i znajomych.“

*Z Paryża.*

Z powodu rozwiązania parlamentu niemieckiego, bulanżystowskie i antisemickie dzienniki francuskie puściły w obieg kilka alarmujących pogłosek, między innemi pogłoskę o zamiarze wzmocnienia załóg wojskowych w miastach francuskich nad granicą niemiecką, pogłoskę, jakoby żołnierzom i oficerom w tych miastach zaprzestano udzielać urlopów, wreszcie wiadomość, jakoby minister spraw zagranicznych Develle miał się wyrazić, iż sytuacya międzynarodowa stała się nader niepewną. Obecnie *Agencya Havasa* rozesłała półurzędowy komunikat, stanowczo zaprzeczający wszystkim tym pogłoskom, jako pozbawionym wszelkiej podstawy. Tymczasem prasa opozycyjna rozsiewa już nową pogłoskę o rzekomych nieporozumieniach pomiędzy prezydentem ministrów Dupuy, a ministrem spraw zagranicznych Develle'm. Zdaje się, że i ta pogłoska doczeka się niebawem zaprzeczenia.

Rada ministrów, która odbyła się przed paru dniami w pałacu Elizejskim, przyjęła ostatecznie preliminarz budżetu na rok 1894. Równowaga finansowa została zupełnie w preliminarzu tym przywrócona za pomocą rozmaitych oszczędności. Preliminowany budżet wynosi zarówno w dochodach jak w wydatkach 3.414 milionów franków. W porównaniu z budżetem na rok 1893, tylko etat marynarki powiększony został o 12 milionów i etat ministerstwa wojny o dwa miliony. Preliminarz już we wtorek, t. j. jutro ma być przedłożony Izbie poselskiej.

Komitet przyjaciół pokoju, na czele którego stoją między innymi Juliusz Simon i Yves Guyot, oraz wielu innych wybitnych polityków i dziennikarzy, wydał odezwę do Francuzów, wzywającą do podpisywania oświadczenia pokojowego. Ma to być wielka manifestacya na rzecz pokoju, celem poinformowania rządu i parlamentu o usposobieniu ludu francuskiego. W odezwie powiedziano, iż Francya, która pierwsza uznała prawa człowieka, powinna także uznać prawa ludów. Dalej powiedziano w odezwie, iż Francya nie chce zakłócenia pokoju i nowych rzezi, lecz pragnie bronić interesów swych dzieci, oderwanych od ojczyzny, jedynie w sposób pokojowy, wobec opinii publicznej, dopóki nie nadejdzie chwila wymiaru sprawiedliwości ludom.

*Z Bułgaryi.*

Książę Ferdynand, wiozący małżonkę swą do Bułgaryi, nie może się chyba uskarżać na brak serdecznego zapału u mieszkańców swego państewka. Droga, jaką młoda para książęca odbywa, to istny pochód tryumfalny wśród nieustannych objawów radosnego entuzyazmu ludności, która do małżeństwa swego panującego słusznie wielkie przywiązuje nadzieje. Szczególnie świetnem i uroczystem było powitanie w Sistowie, gdzie para książęca wylądowała i skąd nazajutrz powozem już w dalszą puściła się podróż. Na powitanie księstwa przybyli tu ministrowie. Władze miejskie przyjmowały swą władczą parę chlebem i solą. Stawiło się także duchowieństwo wszystkich wyznań, a znaczącem było powitalne przemówienie archimandryty Bolatowa, który wzniósł modły do Boga o pobłogosławienie tego związku małżeńskiego potomstwem, któreby „po wieki dzierżyło tron wielkich bułgarskich królów na chwałę, potęgę i sławę drogiej ojczyzny.“ Do słów tych przywiązują tem większe znaczenie, ile że miasto Sistowa należy do dyecezyi metropolity tirnowskiego Klementa. Młoda księżna bułgarska osobistemi przymiotami ujmuje sobie mieszkańców.

Podczas gdy powrót księcia Ferdynanda do Bułgaryi tak radosnem w kraju odbił się echem, dzienniki rosyjskie zajmują się ciągle jeszcze zaniechanem wstąpieniem księcia do Konstantynopola i starają się faktowi temu dodać znaczenie, dla widoków rosyjskich korzystne. Rozgłaszają mianowicie, że sułtan sam skłonnym był przyjąć bułgarskiego księcia, a dopiero przedstawienia Nelidowa, poparte współdziałaniem dyplomatycznych zastępców Anglii i mocarstw trójprzymierzem związanych, w szczególności Niemiec, odwiodły sułtana od poprzednio powziętej myśli. Ile w tem wszystkiem prawdy, trudno osądzić, z drugiej bowiem strony rozgłoszono, że książę Ferdynand od samego początku nie miał zamiaru wstępować do Konstantynopola.

*Z Grecyi.*

Od kilku dni trwa w Grecyi przesilenie ministeryalne. Gabinet Trikupisa, rozporządzający w sprawach politycznych poważną w Izbie większością, podał się do dymisyi, a głównym powodem tego kroku są kłopoty finansowe, które zwiększając się z rok na rok, stworzyły dziś już dla Grecyi położenie prawie bez wyjścia.

Zarówno przemijające, jak i trwałe przyczyny złożyły się na ten fatalny stan finansowy królestwa greckiego. Do pierwszych zaliczyć można deficyt, którym coroczny budżet państwowy zamykanym bywa, a który w r. 1891 wynosił przeszło 9, w r. 1890 zaś przeszło 18 milionów franków. Nieznaczne oszczędności i reformy podatkowe, jakich jął się w ostatnich czasach Trikupis, okazały się bezowocnemi. O wiele zresztą dotkliwszemi dla Grecyi są jej stałe długi państwowe. Dosięgły one dziś już sumy 818·5 milionów franków, w której dług wiszący wynosi ni mniej ni więcej tylko 130·2 miliony franków. Od tych długów płacić trzeba 36·5 milionów rocznego procentu, a z tego około 30 milionów w złocie, które przeważnie za granicę odpływa. Tem tłomaczy się po części stale panujący brak złota w Grecyi. Od roku 1887 ażio złota zmieniało się tam z ciągłą tendencyą wzrostu, a podług ostatnich depesz dosięgło ono obecnie 60 prc. Do tego chronicznego upadku greckiej gospodarki skarbowej przyczynia się także niemało bierny bilans handlowy państwa. Roczny import bywa o 23 miliony wyższym od eksportu, rok rocznie mianowicie Grecya w złocie opłacać musi około 30 milionów za dowożone zboże. Państwo liczące 2·2 miliony ludności, a nie rozporządzając żadnemi zapasami kruszcowemi, zmuszone około 60 milionów złota wysyłać za granicę, popaść musi w niechybną ruinę, jeśli nie chce chwycić się bolesnych ale radykalnych środków ratunku. Niestety, sterownicy greckiej nawy państwowej od roku 1885 wstręt czuli do radykalnych lekarstw. Czyniono wprawdzie tu i owdzie drobne zaoszczędzenia, zamiast jednak podwyższyć podatki i w ekonomicznej sile ludności szukać zbawienia, pobierano z najrozmaitszych banków banknoty, zaciągano coraz to częstsze pożyczki i stworzono wreszcie sytuacyę, wobec której sam rząd uznał się bezsilnym i bezradnym.

Do tego wszystkiego przybywają także oznaki polityczne, nie zbyt przyjazne dla obecnego stanu rzeczy w Grecyi. Stronnictwa opozycyjne jęły się w ostatnich czasach podburzania ludności przeciw dynastyi, a na zgromadzeniach ludowych pojawiają się coraz to częściej głosy o zamachu stanu, o bankructwie państwa, o zmianie tronu i t. p. Jednem słowem Grecya znajduje się obecnie w sytuacyi bardzo groźnej dla siebie. Depesze przyniosą nam prawdopodobnie dziś wiadomości o dalszych losach przesilenia gabinetowego w Grecyi. Największe nadzieje jako do przyszłego prezesa ministrów przywiązują do Sotiropulosa, ktory równocześnie objąćby miał tekę finansów. Znaczyłoby to, że Grecya jest zdecydowana ratować się energiczną samopocą.

# Kronika.

***Kraków**, 15 maja.*

**Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** w dalszym ciągu złożono: 1 złr. przy wieczerzy u p. Fuchsa; po 5 złr. dr. Kazimierz Szymkiewicz, gmina miasta Zaleszczyk; po 10 złr. cech tapicerski, wydział Rad powiatowych Biały i Brzeżan; 13 złr. prezes Rady powiatowej z Kałusza ze składek; 19 złr. 70 ct. magistrat miasta Myślenic od siebie i ze składek; 20 złr. wydział Rady powiatowej w Kałuszu; 21 złr. 50 ct. magistrat miasta Brodów.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 2.408 złr. 92 ct. *Ksawery Konopka.*

**Czytelnia akademicka w Krakowie** zgłosiła się do komitetu sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza o wyznaczenie dla młodzieży akademickiej miejsca w pochodzie, oraz o zezwolenie, aby reprezentant młodzieży przemawiał podczas uroczystości.

**Do kobiet.** Dnia 3 maja b. r. uczyniono w Sejmie krajowym wniosek o założenie gimnazyum żeńskiego w Galicyi i wykazano w trafnym wywodzie konieczność dania kobietom wyższego wykształcenia, a tem samem możności samoistnego zarobkowania na polach dotychczas dla nich nieprzystępnych. Kobiety! Polepszenie bytu materyalnego i wywalczenie dla nas godnego w społeczeństwie stanowiska przedewszystkiem nam winno leżeć na sercu. To też okażmy, że hasło rzucone w Sejmie, jest wyrazem głęboko pośród nas odczutej potrzeby i stwierdźmy gorącem poparciem żywotność tej idei! Temi dniami wniesiemy do Wysokiego Sejmu petycyę o założenie gimnazyum żeńskiego w Galicyi i pragniemy, by tysiące podpisów dowiodło, że całe społeczeństwo kobiece łączy się z naszem dążeniem. W imię tej żywotnej i ważnej dla nas sprawy polepszenia doli kobiet wzywamy wszystkie kobiety, by wspólną a szeroką akcyą poparły jaknajliczniejszemi podpisami naszą petycyę.

Odpisy petycyi i arkusze do podpisów są wyłożone w księgarniach pp. Gubrynowicza i Schmidta, Seyfarta i Czajkowskiego, H. Altenberga, Jakubowskiego i Zadurowicza, w Czytelni dla kobiet Hetmańska 6, w Stowarzyszeniu nauczycielek Rynek 10. We Lwowie, dnia 10 maja 1893. Wydział „Czytelni dla kobiet“. Wydział „Stowarzyszenia Oszczędności kobiet“. Wydział „Związku koleżeńskiego b. seminarzystek“. Wydział „Sow. nauczycielek“.

**Tow. lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 17 bm. o godzinie 6 po południu posiedzenie zwyczajne w sali Śniadeckich (*Collegium novum* I piętro). Porządek dzienny: 1) Zapowiedziany odczyt prof. Gluzińskiego; 2) prof. Rydygier pokaże kilka nowszych przyrządów; 3) dr. Tyszkiewicz będzie mówić o krwawicy.

**Spis lekarzy Polaków**, którzy ordynować będą w zdrojowiskach i stacyach klimatycznych w 1893 r.: Busko (Król. Pol., pow. stopnicki) drowie Dymnicki, Grabowski, Majkowski, Sulimirski. Ciechocinek (Król. Pol.) drowie Certowicz, Lewenstein, Lubowski, Pajewski, Ruppert, Stockmann, Tannenbaum, Wolberg. Cieplice Czeskie dr. Skrzyński. Cieplice Trenczyńskie dr. Filipkiewicz. Druskieniki (Litwa) drowie Bujcikowski, Szepietowski. Elster (Saksonia) dr. Błociszewski. Francensbad drowie Dębicki, Frenkel, Kittel, Rozner. Fürstenhof dr. Czerwiński. Gleichenberg drowie Brühl, Bulikowski. Grodzisko (Król. Pol.) drowie Bojasiński, Rzeczniowski. Inowrocław drowie Krzymiński, Przybyszewski. Iwonicz drowie Dębicki, Kaden, Rościszewski. Jaworze dr. Kowalski. Karlsbad drowie Hassewicz, Kretowicz, Rosenberg, Stiche, Tugendhat. Kissingen dr. Chłapowski. Krasnobród (Król. Pol.) drowie Rose, Skłodowski. Krynica drowie Askenazy, Blatteis, Cercha, Ebers, Lorentski, Kmietowicz, Kopff, Michalik, Skórczewski, Roth. Krzeszowice dr. Dura. Landek drowie Ostrowicz, Pomorski. Lubień (?). Marienbad drowie Dobieszewski, Jaroszyński, Kaufmann, Prayer, Harajewicz Władysław. Maryówka dr. Legieżyński. Meran dr. Brühl (zima). Nałęczów (Król. Pol.) drowie Chełchowski, Doliński, Nusbaum. Niekłań dr. Misiewicz. Nizza dr. Tymowski. Nowe Miasto (Król. Pol.) drowie Niedzielski, Pawiński. Rabka drowie Głuchowski, Porębowicz. Reichenhall dr. Gold-

schmidt. Rymanów drowie Dakiet, Jodłowski, Krzyszkowski, Regiec. Sławuta (Wołyń) drowie Przesmycki, Dobrzycki. Solec (Król. Pol.) drowie Daniewski, Siarczyński. Szczawnica drowie Kołączkowski, Ściborowski, Doskowski, Gluziński, Hamerschlag, Kruszyński, Nieszkowski, Starachowicz. Truskawiec drowie Plech, Pelczar. Wysowa dr. Blatteis (syn). Zakopane drowie Bnzdygan, Chramiec, Piasecki, Chwistek. Żegiestów dr. Korczyński Ludomir.

**Z Tow. Tatrzańskiego.** Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa, odbytem wczoraj, uzupełnił się zarząd przez jednomyślny wybór prezesa w osobie hr. Stefana Zamoyskiego z Wysocka, w miejsce przedwcześnie zmarłego hr. Wład. Koziebrodzkiego. Zarazem wybrano pierwszym zastępcą prezesa dra Kasparka, a drugim ks. kanonika Sobierajskiego. Dr. Michał Koj, adwokat, wybrany został członkiem wydziału Towarzystwa.

Świeżo wybrany prezes w przemowie do zgromadzonych członków zaznaczył, że Towarzystwo Tatrzańskie jest instytucyą prawdziwie polską, bo do niej należą rodacy z wszystkich dzielnic i dodał, że będzie się starał wraz z wydziałem Towarzystwa utrzymać dotychczas zaszczytnie znaną działalność tegoż na tym samym, jeżeli nie wyższym poziomie, słowem starać się, aby Towarzystwo nietylko istniało, lecz żyło.

Przy sposobności wypada nadmienić, iż tego roku zarząd Towarzystwa Tatrzańskiego zasilił się jeszcze kilkoma wybranymi na poprzedniem zgromadzeniu członkami, znanymi z energii w sprawach publicznych, jak p. Kazimierzem Langie, hr. Januszem Tyszkiewiczem i hr. Władysławem Zamoyskim. Spodziewać się należy, że to odświeżenie sił zarządu przyczyni się do podniesienia zadań Towarzystwa Tatrzańskiego.

**Nasi urzędnicy hipoteczni.** Kiedy już w Nr. 105 *N. Reformy* z dnia 7 maja 1893 poruszoną została kwestya rangi urzędników hipotecznych, to należy także poruszyć rownież sprawę dotyczącą tytułu tychże urzędników.

Urzędnicy hipoteczni X rangi nie mają właściwie żadnego tytułu, któryby im w życiu codziennym przysługiwał. W niemieckim języku *Herr Grundbuchsführer* brzmieć może bardzo dobrze, ale każdy przyzna, iż tytuł: p. „Prowadzący księgi gruntowe“ jest co najmniej zadługi i duchowi naszego języka nieodpowiedni! Czyżby nasza mowa ojczysta miała być rzeczywiście tak ubogą, iżby koniecznie trzeba było trzymać się dosłownego niemieckiego tłomaczenia? Czyż nie możnaby zupełnie odpowiednio do utartej praktyki nadać tym urzędnikom tytułu „Rejenta“, lub też, jak to radca dworu p. Wawel-Louis w swem wydaniu, objaśniającym powszechną ustawę hipoteczną, w §. 5 1) zaproponował: „Sekretarz wydziału hipotecznego“.

Każdy przyzna, iż trudno przywłaszczać sobie tytuły, nadawane przez strony, a nie należące się, jak n. p. „dyrektor“, „naczelnik“, „komisarz“, a nawet „hipotekarz“, „gruntowny“, lub „listowny“ (prawdopodobnie z czeskiego) i t. d. Pod tym względem panuje taki chaos, iż nawet ludzie inteligentni są często w kłopocie, jaki mają nadać tytuł takiemu urzędnikowi.

**Szpital Braci Miłosierdzia** w Krakowie ogłosił wykaz chorych za rok 1892 z uwzględnieniem chorób zakaźnych i leczenia tychże, a zarazem z krótką historyą tego konwentu w Krakowie i dawnej polsko-litewskiej prowincyi.. Nadzwyczaj dokładnie opracowane sprawozdanie zdumiewa przedstawieniem ogromu cichej pracy zakonników, pracy tak wzniosłej, jak pielęgnowanie chorych. W ostatnich czasach, obfitych w zakazne choroby, jak cholera, a teraz ospa, zwrócili Bracia Miłosierdzia na siebie większą uwagę. Z całą gotowością, jak podczas epidemii cholery w r. 1873, otworzyli swe bramy dla nieszczęśliwych, od których, jak ongi od trędowatych, wszyscy uciekają, dając im wedle możności, co tylko do pielęgnowania i leczenia potrzeba. A że z dobrym rezultatem oddają się tej przykrej pracy, to widzimy z zestawienia liczb w sprawozdaniu. — Wszystkich chorych, którzy w roku ubiegłym znaleźli pomoc i opiekę w ich szpitalu, było 476, z czego tylko 47 zmarło, wliczając zmarłych na cholerę (19) i ospę (5), a nie mówiąc o własnem ambulatoryum Braci Miłosierdzia, w którem udzielono pomocy 6720 osobom. Dr. Ant. Filimowski w części leczniczej sprawozdania z całą dokładnością przedstawia sposób leczenia cholery w Krakowie i podaje ciekawe spostrzeżenia z walki z tym strasznym Molochem, uspokaja i upewnia, że do pokonania zarazy przedewszystkiem trzeba, aby chorzy zgłaszali się do szpitala z pierwszemi objawami choroby.

Szpital posiada także własny oddział chirurgiczny z 11 łóżkami, zostający pod opieką doc. dra R. Trzebicky'ego. Podnosi się ten szpital, ruch chorych przynajmniej co raz większy, dochody jednak tak małe, że o wystawieniu kompletnego szpitala mowy być nie może. Z historyi konwentu, umieszczonej na końcu sprawozdania, dowiadujemy się, że po założeniu w Krakowie (w r. 1609), wzrósł on tak bardzo, że 16 nowych klasztorów w Polsce pozakładał, jako dom macierzysty polsko litewskiej prowincyi zakonnej. Powoli jednak upadło wszystko, a krakowski konwent przyłączono do austryacko-czeskiej prowincyi. Blisko 3 wieki więc, jak konwent ten w Krakowie istnieje, zawsze pielęgnowaniu chorych oddany, podczas epidemii oddając prawdziwe zasługi miastu.

**Odznaczenie.** Radca sądu krajowego we Lwowie, Franciszek Bogdanyi, otrzymał przy przejściu w stały stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

**Do Związku handlowego Kółek rolniczych** w Krakowie przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie: Z udziałem 225 złr. Hilary Odachowski, Kraków, z udziałem 100 złr. Eleonora Gieszczykiewicz, Kraków, Kazimierz Masłowski, właśc. cukierni, Kraków, z udziałem 50 złr. Wincenty Satalecki, właściciel masarni, Kraków, z udziałem 25 złr. Michał Cygan, właściciel realności i sklepu w Zakliczynie przy Sieprawiu, klasztor OO. Kamedułów na Bielanach, Hugo Lohn, oficyał kolei północnej, Kraków, Kunegunda Morawkowa, wł. sklepu Kraków, Zygmunt Ortyński, właściciel sklepu w Dębnikach pod Krakowem, Franciszek Podworski, właśc. sklepu w Barwałdzie Dolnym, Paulina Menschek, żona nadkomisarza straży skarbowej, Kraków, Marya Piekło, właśc. sklepu, Kraków, Marya Pieczonkowa, właśc. sklepu, Kraków, Stanisław Turski, urzędnik Tow. wzaj. ubezp., Kraków, Jan Widzisz, wł. sklepu, Kasinka, Marcyan Woźniakowski, wł. sklepu, Kraków, i Kółka rolnicze w Krościenku nad Dunajcem i Pisarzowej.

**O drodze przez Błonia miejskie.** Jak wiadomo, przez Błonia wzdłuż uregulowanego koryta Rudawy zbudowano porządny gościniec, wysadzono go po obu stronach drzewami i Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa urządziło tam liczne ławki dla odpoczynku. Obecnie wyszutrowano część owego gościńca, która przylega do toru wyścigowego, a że jeżdżącym tamtędy wygodniej jeździć po miękkiej ziemi, niż po twardej szosie, więc sobie zjeżdżają na chodnik dla pieszych przeznaczony i naturalnie niszczą go zupełnie. Temu nadużyciu należałoby zapobiedz.

**Dla Tow. „Szkoły ludowej“** p. Walery Eliasz złożył w redakcyi naszej kwotę 4 złr. 45 ct., zebraną w domu jego do puszki Towarzystwa.

P. K. Nycz w Krakowie złożył kwotę 2 złr. 58 ct., zebraną w dniu 3 maja w kółku znajomych.

1 złr. znaleziony w handlu p. Hawełki.

**Z teatru.** Jutro we wtorek p. Roman Żelazowski wystąpi w znakomitej swojej roli Filipa Derblay'a w „Właścicielu kuźnic“ Ohneta. Widowisko będzie pożegnalnem i benefisowem. Życzliwość, z jaką traktowała publiczność nasza wszystkie wystąpienia gościnne artysty, niegdyś swojego ulubieńca, pozwala się spodziewać, iż na benefisowem przedstawieniu teatr będzie przepełniony.

**Zmarli.** W Paryżu zmarł znany współpracownik *Przeglądu dwóch światów*, Karol de Mazade w 73 roku życia. Zmarły pisał wiele o polskich sprawach i odznaczał się niezwykłą i rzadką dziś we Francyi dla nas sympatyą.

W Niepołomicach dnia 13 bm. odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Piekły, zmarłego w 20 roku życia. Zmarły był ukończonym uczniem szkoły handlowej krakowskiej Odznaczał się prawością charakteru, pracowitością i miłością ojczyzny.

Józef Lipczyński, obywatel m. Krakowa, zmarł w 60 roku życia.

Michał Guratowski, majster krawiecki, obywatel m. Krakowa, zmarł w 42 roku życia.

**Jasło,** 8 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Pięknie wypadł wieczorek patryotyczny, urządzony 6 bm. w czytelni kolejowej w Jaśle, ku uczczeniu 102 rocznicy konstytucyi trzeciego maja Obchód zagaił żołnierz z 1863 roku, prezes tarnowskiego „Sokoła“ p. Chylewski. W pięknej, serdecznej przemowie określił znaczenie wiekopomnej ustawy trzeciego maja; kończąc, podniósł z naciskiem, iż w oświacie milionów ciemnej naszej braci leży siła i przyszłość naroda. Przemówienie p. Chylewskiego przyjęto grzmiącemi oklaskami. Nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne amatorskie, które wypadły poprawnie. Na zakończenie odsłonięto prześliczny obraz Tad. Popiela p. t. „Nie zginęła“. Polonię przedstawiała panna W. W. Kto widział piękną postać Polski w cierniowej koronie, nie żałuje, iż brał udział w uczczeniu drogiej sercu polskiemu rocznicy. *S. K.*

**Krosno,** 10 maja. (Podziękowanie). Przedstawienie amatorskie, urządzone dnia 7 b. m., przyniosło 173 złr. 86 ct., a po strąceniu wydatków otrzymał „Sokół“ tutejszy kwotę 80 złr. na budowę własnego gniazda. Za tak pomyślny rezultat poczuwa się komitet do nader miłego obowiązku amatorom za bardzo chętny udział, artyście-malarzowi p. S. B. za bezinteresowne urządzenie potrzebnych do sztuki dekoracyj, temuż i p. J. L., artyście-rzeźbiarzowi, za charakteryzowanie amatorów, p. F. za wyuczenie chórów, tudzież Szanownej publiczności za niezwykle chętne poparcie naszych usiłowań, serdeczne podziękowanie złożyć.

**Brody,** 11 maja. (Koresp. *N. Reformy*). Tutejszemu lekarzowi powiatowemu p. drowi Jendlowi udało się wykryć fabrykacyę fałszywej herbaty z etykietą sławnej firmy rosyjskiej Popów. Wszystko było doskonale naśladowane, brakowało tylko stampilii tutejszego urzędu cłowego. Herbatę rozsyłano prawdopodobnie po kraju. Biedny lud pije herbatę wymoczoną i używaną, którą żydówki kupują u sług, farbują i mięszają z małą ilością prawdziwej herbaty. Czyby policya nie mogła temu radykalnie zapobiedz?

Jakiś ruch daje się spostrzegać w naszem mieście, a to wskutek rozpoczęcia przygotowań do budowy koszar wojskowych.

Przy budowie przedsionka przy kościele znaleziono, kopiąc fundamenty, około 12 szkieletów, a czaszki miały jeszcze włosy i zdrowe zęby. Zbiegowisko było wielkie; nie obeszło się także bez nieprzyjemności, gdyż robotnicy chcieli sprzedać kości, ale na czas zebrano je i pochowano na cmentarzu. — Do tego czasu nie mamy jeszcze burmistrza.

**Z Łodzi** donoszą: P. Władysław Wścieklica, na zasadzie pozwolenia p. gubernatora piotrkowskiego, nabył drukarnię *Dziennika Łódzkiego* i wniósł podanie o pozwolenie wydawania dziennika po upływie ośmiomiesięcznego czasu zawieszenia tego pisma.

**Piotr Kiołbassa,** skarbnik miasta Chicago, z końcem kwietnia zdał swój urząd wybranemu następcy M. J. Bronsfieldowi. Z urzędowania rodaka naszego zaznacza amerykańska *Zgoda* czyn następujący:

Było zwyczajem, że skarbnika własnością stawały się procenta od sum w skarbie się znajdujących. — P. Piotr Kiołbassa przed wyborami oświadczył, że poprzestanie na wyznaczonej rocznej pensyi, procenta zaś odda jako własność miasta. Wielu uważało to jako zwykłą obietnicę przedwyborczą, tymczasem p. Piotr Kiołbassa dotrzymał słowa i składając urząd, wręczył swemu następcy fundusz skarbu 1,884.680 dolarów w gotowiźnie i 43.991 dolarów jako sumę powstałą z procentów od kapitałów.

Z godnością wyszedł p. Piotr Kiołbassa, dając dowód, że więcej ceni słowo, niż znaczną sumę pieniężną, a zarazem czyn jego będzie przykładem, że i jego następcy poprzestawać winni na oznaczonej rocznej płacy.

**Szarańcza** ze stepów Azyi środkowej pustoszy orenburską gubernię tak, że rząd rosyjski musiał przedsięwziąć przeciw tej pladze nadzwyczajne środki; w tym celu pojechał do Orenburga generał Zeimern.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 16 maja: Benefis i ostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego, „Właściciel kuźnic“, komedya w 5 akt. Jerzego Ohneta.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Swiat“** Nr. 10 zawiera nadzwyczaj zajmujące i ciepłem serdecznego uczucia ożywione wspomnienie dra Adama Bełcikowskiego o bytności Artura Grottgera w Krakowie w r. 1865, wraz z reprodukcyą współczesnej fotografii Wal. Rzewuskiego, na której w jednej grupie znajdujemy portrety Grottgera, Matejki, Kotsisa, Szynalewskiego, Szujskiego, Bałuckiego, Bełcikowskiego, Lubowskiego, Anczyca, Turskiego, K. Hofmana, Cynka, Filipiego, Gadomskiego, Wal. Rzewuskiego i kilku innych. Oprócz tego mieści zeszyt wyborne dwa portrety K. Ujejskiego i H. Sienkiewicza i cały szereg portretów nowych członków Akademii umiejętności w Krakowie: Piotra Chmielowskiego, L. Ćwiklińskiego, Kallenbacha, Miodońskiego, Kleczyńskiego, Wład. Abrahama, Ant. Prohaski, Samuela Dicksteina, Adama Prażmowskiego, Sternbacha, Witkowskiego, Natansona i t. d. Nakoniec mamy tu także portret świeżo zmarłego prof. L. Darguna. Oprócz dalszego ciągu zajmujących artykułów poprzedniego zeszytu, mamy bardzo bogatą kronikę.

# Dział ekonomiczny.

**Rząd i kasy oszczędności.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do rządów krajowych rozporządzenie, którem zaleciło komisarzom rządowym przy kasach oszczędności, aby z większą ścisłością wykonywali kontrolę. Komisarze rządowi mają w myśl tego rozporządzenia zwrócić szczególnej uwagę na postępowanie przy udzielaniu pożyczek na hipoteki lub na zastaw papierów wartościowych, oraz przy zakupnie takich papierów. W szczególności mają oni czuwać, aby kasy oszczędności kapitały swoje lokowały w pojedynczych działach w pewnym stosunku procentowym, odpowiadającym stosunkom i posiadały zawsze dostateczny zapas gotówki, oraz mogły w razie nagłej potrzeby bez wielkich strat uzyskać większy zapas gotówki. To też komisarze rządowi mają się starać, aby kasy oszczędności nie lokowały swoich kapitałów rezerwowych na hipoteki, lecz w inny sposób, któryby pozwalał szybko zamieniać te fundusze na gotówkę.

**Stan długu bieżącego.** Według sprawozdania komisyi dla kontroli długu państwa, z końcem kwietnia było w obiegu: częściowych asygnat hipotecznych a) bezprocentowych za 25.450 złr.; b) trzechprocentowych płatnych za sześciomiesięcznem wypowiedzeniem za 52 423.500 złr.; c) dwa i półprocentowych płatnych za trzechmiesięcznem wypowiedzeniem za 47,079.200 złr., razem za 99,528.150 złr. Asygnat państwowych (pieniędzy papierowych) było zaś w obiegu: jednoreńskowych za 68 647.426 złr., pięcioreńskowych za 131,723.610 złr., a pięćdziesięcioreńskowych za 112,094.200 złr., razem za 312,465.236 złr. Stan długu bieżącego wynosił zatem z końcem zeszłego miesiąca 411,993.386 złr. W porównaniu z końcem marca b. r. obieg 3% asygnat hipotecznych wzrósł o 63.000 złr., a $2\frac{1}{2}\%$ asygnat hipotecznych o 943.200 złr., razem zatem o 1 006.200 złr. Natomiast obieg asygnat państwowych zmniejszył się o 1,007.071 złr., a stan długu bieżącego o 871 złr.

**Sprzedaż cygar i tytoniu.** W roku 1892 dochód z cygar i tytoniów (oraz tabaki), sprzedawanych w trafikach wynosił 79,268.011 złr., a dochód z cygar i tytoniów sprzedawanych w handlach specyalności 3,206 614 złr., razem 82,474.625 złr. Za granicą sprzedano cygar i tytoniu za 650.609 złr. Ogółem było zatem dochodu 83 125.234 złr., a więc o 1,246.107 złr. więcej. Najwięcej sprzedano papierosów (sztuk 1.323,089.439, a więc o 123,783.636 sztuk więcej, niż w roku poprzednim), a z cygar „mięszanych zagranicznych“ (463,494.084 sztuk, więcej o 20,064.766), przednie virginia (172 695 050 sztuk, mniej o 5,383.450), kuba-portorico (sztuk 141,169 810, mniej o 13,378 328) i portorico (121,432.876 sztuk, więcej o 20,987.634). Oprócz przednich virginia i kuba portorico sprzedaż następujących rodzajów cygar wykazuje znaczne zmniejszenie się konsumpcyi: kuba o 1,515.942, vevey o 1,250.648, wielkie krajowe o 8,265 916 i małe krajowe o 15,999.438 sztuk. Natomiast oprócz mięszanych zagranicznych i portorico sprzedano trabucco więcej o 3,126.369 i britanica o 2,116.241 sztuk. Prawdziwych hawańskich cygar sprzedano więcej tylko o 118.747 sztuk. Tabaki sprzedano o 52.972 kilogramów, a tytoniu o 36.835 kilogramów mniej, niż w r. 1892.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 15 maja.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 746·6 mm | 744·6 mm | 740·4 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +11°,4 | +8°,6 | +19°,3 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | N 1 | N 1 | S 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 69% | 83% | 43% |
| Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm. | 0 | 0 | 1 |

# Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy własne „Nowej Reformy“).*

**Lwów,** 15 maja. (Z Izby sejmowej). Po odesłaniu kilku sprawozdań w pierwszem czytaniu do odnośnych komisyj i uchwaleniu koncesyj mytniczych kilkunastu gminom i obszarom dworskim, motywowali kolejno swoje wnioski p. Fruchtman o utworzeniu sądu obwodowego w Stryju, p. Huryk o zbadaniu przyczyn upadku ekonomicznego włościan, p. Merunowicz o przeistoczeniu izraelickiej szkoły w Brodach na publiczną z polskim językiem wykładowym.

Następny punkt porządku dziennego o udzielenie subwencyi na cele wystawy krajowej wywołał ze strony ruskiej żwawą rozprawę. P. Kułaczkowski zarzucał głównie, że to wystawa polska, a nie krajowa; p. Teliszewski z przeciwnego obozu ruskiego pochwala myśl wystawy; p. Badeni Stanisław rozwiał obawy Kułaczkowskiego.

Godzina $1\frac{1}{2}$ rozprawa trwa dalej.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego).*

**Wiedeń,** 15 maja. Wielki książę heski przybył tutaj o godzinie trzy kwadranse na 9 rano. Na dworcu kolejowym przyjmował go cesarz, arcyksiążęta i dostojnicy dworscy. Przy wjeździe na dworzec odegrała muzyka hymn niemiecki. Po serdecznem przywitaniu się z cesarzem, udał się Wielki książę do burgu, gdzie złożył mu także uszanowanie hr. Kalnoky. Dzisiaj oddawał Wielki książę wizyty. We środę odbędzie się na jego cześć wielka parada wojskowa.

**Praga,** 15 maja. Sprawozdanie komisyi sejmowej, dotyczące projektu założenia sądu obwodowego w Trutnowie, dzisiaj rozdane zostało posłom.

**Franzensbad,** 15 maja. Rada miejska zamianowała jednogłośnie hr. Taaffego, z okazyi stuletniego jubileuszu otwarcia kąpiel, w zeznaniu jego życzliwości, jaką zawsze dla tego miejsca kąpielowego okazywał, — obywatelem honorowym.

**Zadar,** 15 maja. Namiestnik feldmarszałek porucznik David rozpoczął wczoraj inspekcyjną podróż po kraju.

**Budapeszt,** 15 maja. Wczoraj odsłonięty został pomnik Aranyego w obecności ministrów, komendantów korpusów, członków sejmu naczelników władz i niezliczonej publiczności.

**Budapeszt,** 15 maja. Izba poselska sejmu węgierskiego przyjęła projekt do ustawy o popieraniu wolnej żeglugi morskiej.

**Budapeszt,** 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej p. Polonyi zapowiedział interpelacyę nagłą w sprawie zakazu brania udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika dla poległych honwedów.

W dalszym toku posiedzenia Izba przyjęła bez rozprawy ustawę o przedłużeniu traktatu handlowego z Serbią.

**Berlin,** 15 maja. Cesarz Wilhelm przyjmował onegdaj na uroczystej audyencyi nadzwyczajnego posła serbskiego Pantelicza, który wręczył pismo króla Aleksandra, donoszące o objęciu tronu przez tegoż. Wczoraj poseł Pantelicz był u cesarza na śniadaniu w nowym pałacu.

**Paryż,** 15 maja. Generał Dodds złożył przed południem wizytę prezydentowi Carnotowi i był na śniadaniu w ministerstwie wojny.

**Paryż,** 15 maja. Na prezydenta senatu Challemel-Lacour'a podczas śniadania u ministra Peytrala spadł wczoraj świecznik i uderzył go silnie w głowę. Stan zdrowia Challemel-Lacour'a nie budzi jednak poważniejszych obaw.

**Paryż,** 15 maja. Stan zdrowia Challemel-Lacoura nie budzi poważnej obawy.

**Madryt,** 15 maja. Izba przyjęła 232 głosami przeciw 7 przedłożenie o odroczeniu wyborów do rad miejskich. Republikańscy posłowie wyszli z Izby przed głosowaniem.

**Madryt,** 15 maja. Królowa regentka przyjmowała wczoraj prezydyum senatu, które jej wręczyło uchwaloną przez senat odpowiedź na orędzie królewskie. Prezydent senatu potknął się i upadł na stopnie tronu; nie odniósł jednak większego uszkodzenia ciała.

**Madryt,** 15 maja. Z powodu wzburzenia, jakie odroczeniem wyborów wywołane zostało w miastach Kordowa, Saragossa, Barcelona i Walencya, zarządzono tamże środki ostrożności. Żandarmeryę zgromadzono w większej liczbie, aby wszelkie objawy zaburzenia pokoju przez republikanów stłumić.

**Londyn,** 15 maja. *Times* pisze, że posucha, trwająca od 11 tygodni, sprowadzi zupełną ruinę wielu rolników angielskich.

**Chrystyania,** 15 maja. Na onegdajszem posiedzeniu Storthingu wniósł Ullmann interpelacyę do rządu z zapytaniem, jakie środki zamyśla przedsięwziąć rząd co do uchwały Storthingu z 10 czerwca 1892 w sprawie konsulatów. Rozprawę nad tą interpelacyą na wniosek Nielsena odroczono.

**Ateny,** 15 maja. Król Jerzy przyjąwszy do wiadomości program wręczony mu przez Sotiropulosa i Rallisa, powierzył Sotiropulosowi utworzenie nowego gabinetu. Będzie to gabinet mięszany. Sotiropulos obejmuje tekę finansów, Ralli spraw wewnętrznych, Kontoslavlos tekę spraw zagranicznych.

**Ateny,** 15 maja. Nowy gabinet już się ukonstytuował. Sotiropulos został prezydentem ministrów i ministrem skarbu, Ralli ministrem spraw wewnętrznych, Kontostavlos ministrem spraw zagranicznych, pułkownik Korsia ministrem wojny.

**Ateny,** 15 maja. Sotiropulos nie należy obecnie do żadnego stronnictwa i nie jest nawet deputowanym. Program jego obejmuje ścisłe dotrzymywanie zobowiązań, zaciągniętych wobec zagranicy, akuratną wypłatę kuponów, liczne oszczędności w gospodarce państwowej, zaprowadzenie monopolu na tytoń.

Większa część członków nowego ministerstwa należy do tak zwanego trzeciego stronnictwa, którego przywódcą jest Ralli, obejmujący tekę ministra spraw wewnętrznych.

**Belgrad,** 15 maja. Dziennik urzędowy ogłasza spensyonowanie byłego ministra wojny Bogicewicza, pułkownika Kosty Mileticza, ministra Avakumovicza, Stojanowicza, Alkowicza, jakoteż liczne odznaczenia wielu oficerów sztabu, podoficerów i żołnierzy, z powodu objęcia rządów przez króla Aleksandra.

**Tirnowo,** 15 maja. Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którem obecny był książę Ferdynand z małżonką, ministrowie i znaczna liczba osób zaproszonych. — W powrocie z kościoła oglądali księstwo budynek sobrania. Publiczność witała ich głośnemi okrzykami.

Sobranie potrwa 14 dni.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy o Towarzystwie „Szkoły Ludowej“.

## Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 15 maja 1893 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 97 | 46 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 97 | 60 |
| Austryacka renta złota | 117 | — |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 45 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 979 | — |
| Akcye kredytowe | 335 | — |
| Londyn | 123 | 95 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | $79\frac{1}{2}$ |
| Dukaty austryackie | 5 | 82 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m | 60 | $37\frac{1}{2}$ |

**Wiedeń** d. 15 maja. Ruble 128·25. Cena nafty 18·20 — 19·75. Spirytus 16·80 —. Żyto 7·60 do —·—. Pszenica 8·62. Owies 7·20.

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.



**Zarząd główny Tow. „Szkoły ludowej“**
ogłasza
że na członków Towarzystwa zapisywać się można u wszystkich członków Zarządu głównego, Rady nadzorczej i Sądu rozjemczego, oraz
1) W biurze Zarządu głównego, ul. Sienna, L. 7, II piętro.
2) U p. Gralewskiej, ul. Szczepańska (gdzie apteka F. Gralewskiego).
3) W Towarzystwie Zaliczkowem ul. Szewska L. 16.
4) W Administracyi *N. Reformy.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

# WYCIĄG z ROZKŁADU JAZDY

**ważnego od 1 maja 1893**
**według czasu środkowo-europejskiego.**

## Odjazd z Krakowa (względnie Podgórza).

| | |
|---|---|
| 7.07 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa<br>7.15 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i do Nowego Zagórza. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. |
| 8.00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa<br>8.10 „ „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa | **do Lwowa**: ma połączenie w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. |
| 10.45 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa<br>10.55 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Podwołoczysk**; ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. |
| 9.20 wieczór pociąg pospiesz. Nr. 1 z Krakowa<br>9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Suczawy przez Lwów**; ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. |
| 10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa<br>11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa. |
| 6.40 popołud. pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa<br>6.50 „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Rzeszowa**; ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa. |
| 12.00 w połud. pociąg mięszany Nr. 451 z Krakowa<br>12.20 popołud. „ „ „ „ z Podgórza-Pł. | **do Wieliczki.** |
| 8.10 wieczór „ „ Nr. 461 z Krakowa<br>8.30 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł. | **do Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. |
| 8.44 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)<br>8.59 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>9.04 przed połud. pociąg osob. z Podgórza-Płaszowa<br>9.10 „ „ „ „ „ przystanku | **do Husiatyna** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz: ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. |
| 7.05 wieczór pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierz.)<br>7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>7.25 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa<br>7.31 „ „ „ „ przystanku | **do Chyrowa** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. |
| 4.38 rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zwierzyn.)<br>7.20 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>5.00 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>5.06 „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 2.20 popołud. pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.)<br>2.35 „ „ „ ze Zwierzyńca<br>2.46 „ „ „ z Podgórza-Płaszowa<br>2.52 „ „ „ „ przystanku | **do Oświęcima.** |
| 6.40 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa<br>6.55 „ „ „ Nr. 1020 z Podgórza-Pł.<br>7.01 „ „ „ „ „ przyst. | **do Żywca.** |
| 8.25 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa<br>8.38 „ „ „ Nr. 1014 z Podgórza-Pł.<br>8.44 „ „ „ „ „ „ z przyst. | **do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany Dolnej** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. |

## Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza).

| | |
|---|---|
| 4.50 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza Pł.<br>5.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 września z Koszyc i Orłowa. |
| 6.12 rano pociąg pospiesz. Nr. 2 do Podgórza-Pł.<br>6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Suczawy przez Lwów.** |
| 2.15 popoł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Pł.<br>2.25 „ „ „ „ „ do Krakowa | **ze Lwowa**; ma połączenie w Przemyśln od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. |
| 8.09 wieczór pociąg osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.<br>8.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk**; ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie od Wieliczki. |
| 9.34 w nocy pociąg posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.<br>9.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Podwołoczysk** ma połączenie; w Przemyśln od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy Ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. |
| 8.42 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Pł.<br>8.55 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Rzeszowa**; ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, w Podgórzu-Pł. od Żywca. |
| 7.49 rano pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.<br>8.05 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Pł. do Żywca i Nowego Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego) Rabki i Mszany Dolnej. |
| 6.34 wieczór „ „ „ 452 „ Podgórza-Pł.<br>6.52 „ „ „ „ „ „ Krakowa | **z Wieliczki**; ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, Nowego Sącza, Żywca i Nowego Zagórza. |
| 5.38 rano pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>5.44 „ „ „ „ „ Płaszów<br>5.50 „ „ mięsz. „ Zwierzyńca<br>6.05 „ „ „ „ Krakowa (p. Zwierz.) | **z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Nowym Sączu w czasie od lipca 1 do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc. |
| 4.04 po poł. pociąg osobowy do Podgórza przyst.<br>4.10 „ „ „ „ „ „ Płaszów<br>4.18 „ „ „ mięsz. „ Zwierzyńca<br>4.33 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz. Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. |
| 10.40 przed poł. pociąg mięsz. do Podgórza przyst.<br>10.46 „ „ „ „ „ „ Płasz.<br>10.54 „ „ „ „ „ Zwierzyńca<br>11.09 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima.** |
| 8.58 wieczór pociąg mięszany do Podgórza przyst.<br>8.59 „ „ „ „ „ Płasz.<br>9.07 „ „ „ „ Zwierzyńca<br>9.22 „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.) | **z Oświęcima.** 1211 108 0 |
| 8.21 rano poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przyst.<br>8.27 „ „ „ „ „ „ Płaszowa<br>8.55 „ „ „ Nr 18 „ Krakowa | **z Żywca**; ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic. |
| 7.17 wiecz. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przyst.<br>7.23 „ „ „ „ „ Płaszowa<br>7.40 „ „ „ Nr. 24 „ Krakowa | **z Mszany Dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów tylko od 25 czerwca do 15 września. |

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnym Bajańskiego, w głównej trafice, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego i w handlach Fischera (linia A-B) i Porębskiego & Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.